



Jan Twardowski

Polski rok

BOSZ *poezja*



Ksiądz Jan Twardowski na tle swojej kolekcji sztuki ludowej

Jan Twardowski

Polski rok



BOSZ *poezja*

Kilka słów na początku

Co to znaczy: polski rok? Taki z pasterką, na którą jeździło się saniami, z Matką Boską Gromniczną z tak tęgim mrozem, że nawet marzła ręka w rękawicze z jednym palcem, Jagodną, kiedy zbierało się jagody, z robaczkami świętojańskimi świecącymi — zawsze nocą, nie za późno, nie za wcześnie, w sam raz — w drugiej połowie czerwca.

Niech cierpliwa pamięć uratuje szczęśliwe stare lata z bocianem, czapłą, zającem, wszystkimi zwierzakami i wiernym Polsce wróblem.

Jest rok kalendarzowy — rok świecki, rok, który mierzy czas od 1 stycznia do 31 grudnia. W ciągu tego roku obracamy się z Ziemią wokół Słońca.

Jest rok liturgiczny — rok Boży, rok, w czasie którego stale obracamy się wokół Pana Jezusa i Jego tajemnic.

Może być jeszcze rok polski.

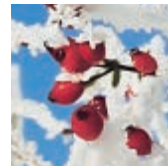
Życmy sobie uratowanego, starego, świętej pamięci polskiego roku, pełnego świąt, zwyczajów, rocznic i naszych sześciu pór roku, z przedwiośnią i dwoma jesieniami z kaloszem i złotem.



Styczeń

Zimą

Zimą przylatują z północy
jemiołuszki, gile, czeczotki
podrzucone sierotki
do Polski ciepłej ciotki
sarny obgryzają kory drzew
w lutym dzięcioł zielony
bawi jak cudzy grzech



Rozmyślania wujka po świętach

Święta, święta i po świętach
nikt już o nich nie pamięta.
Zjadłem placki, zjadłem babki,
całowałem ciocię w łapki.
Zjadłem wilię, zjadłem barszczyk
i już jestem o rok starszy,
po śledziku i sardynce
w pustym miejscu po choince.



Kwiecień



Łza nie byle co

Te co na wigilię na nosie nam stają
te co nam na Wielkanoc z Barankiem merdają
nas paskudnych grzeszników
łzy świąteczne zbawiają

blisko zupy grzybowej polędwicy jajka
moje łzy od choinki i te od Baranka

Baranku wielkanocny

Baranku wielkanocny coś wybiegł z rozpaczy
z paskudnego kąta
z tego co po ludzku się nie udało
prawda że trzeba stać się bezradnym
by nielogiczne się stało

Baranku wielkanocny coś wybiegł czysty
z popiołu
prawda że trzeba dostać pałą
by wierzyć znowu



Przy stole

Jezu — wprost na Wielkanoc
usiądź między nami —
wierzących niewierzących
poobmywaj łzami







Kukułka

Kukułka kuka tylko do Szkaplerznej
cichnie wieczorem szesnastego lipca
Bóg podpowiedział nigdy nie zapomni
kiedyś o dniu Twym wszyscy pamiętali
Karmelitańska Mamusiu Najświętsza

w miesiącu który pamięta o Annie
szkaplerzem strzegłaś
nawet zająca co burzę rozśmiesza

choć komputer zapomni
kukułka pamięta

Nie łabędzi śpiew

W śpiewie łabędzim
patos udawanie

wolę prawdziwe śmieszne
spóźnione kukanie

Lipków, lipiec 1996





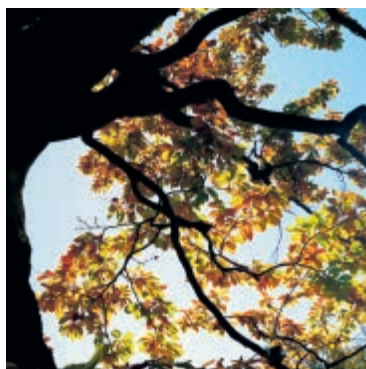
Dziadek nie byczek

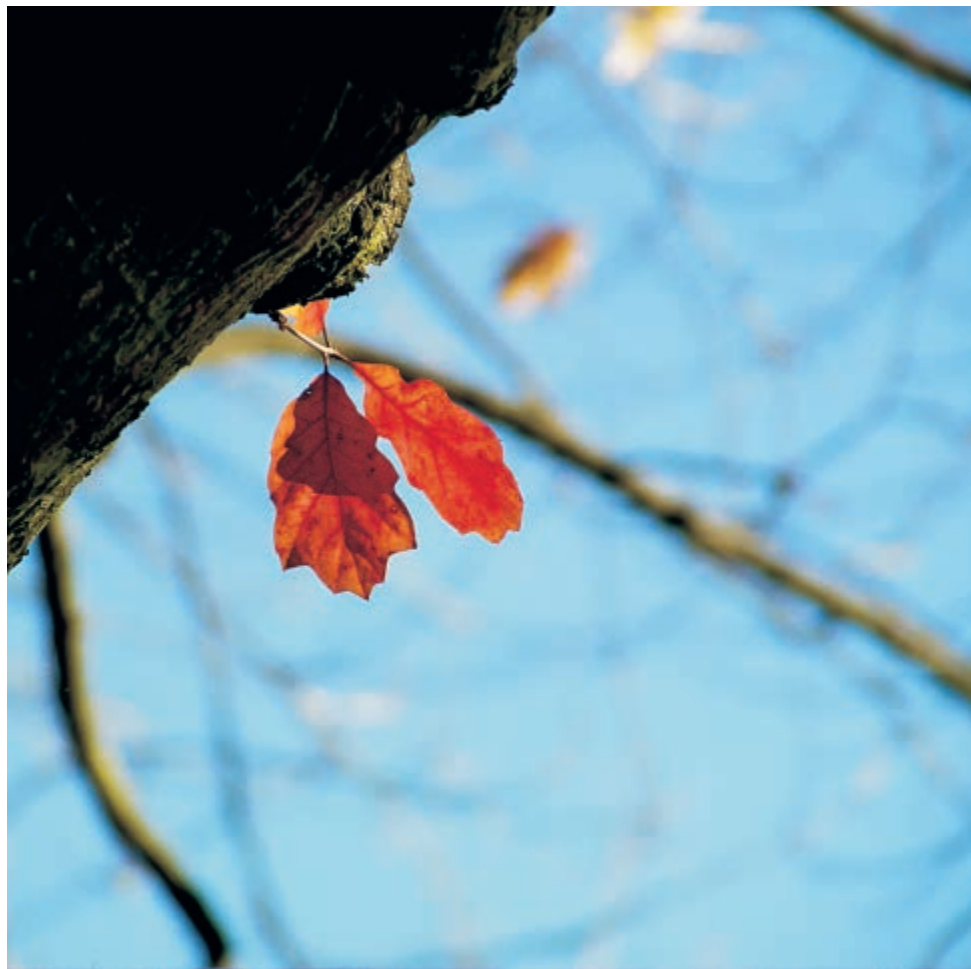
Jodły nie szumią nigdy na gór szczycie
jodła rośnie niżej nie myl jej ze świerkiem
leszczyno którą pioruny omijają wielkie
brzozo sadzona przy grobie od północnej strony
byś płakała nad zmarłym nie skrywając słońca

— wysechł dziadek jak miotła nasz byczek za młodu
grabie co deszcz jak z prysznica pijesz
jaworze zakochanym cierpliwym do końca

ktoś wyrył na twojej korze me serce niczyje

Żabia Wólka, sierpień 1996





Jan Twardowski (1915–2006) – ksiądz, poeta, autor liryki religijnej, bardzo wysoko ceniony zarówno przez czytelników, jak i przez krytyków literatury. Jego zróżnicowane gatunkowo zbiory wierszy ukazują się od 1959 r. w licznych wznowieniach, wyborach oraz tłumaczeniach i niezmiennie cieszą się wielką poczytnością. Ich autor – poza tytułem doktora honoris causa KUL – otrzymał liczne nagrody państwowe, literackie, wydawnicze oraz przyznawany przez dzieci Order Uśmiechu. Twórczość księdza, stanowiąca przekaz dobra, miłości, wiary i nadziei, przywracająca godność człowiekowi w jego dziecięctwie Bożym i odwołująca się do silnie zakorzenionej polskiej pobożności, tradycji i pamięci narodowej, czytana jest przez przedstawicieli wszystkich pokoleń. Pozostał w niej utrwalony na zawsze zachwyty autora dla Boga, świata oraz bliskiej sercu rodzimej przyrody.

Aleksandra Iwanowska